№ 93. Dnia 26 kwietnia. SOBOTA. Dnia 14 (26) kwietnia 1890 r. Rok VII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . " 3.
Kwartalnie . . . " 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — " 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . " 4
Kwartalnie . . . . " 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Marcelina P. M.
Jutro: Opieki św. Józefa.
Wschód słońca o godz. 4 m. 44. Zachód o godz. 7 m. 13
Długość dnia godz. 14 m. 29 Przybyło dnia godz. 6 m. 51

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Manifest Najwyższy.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY, ALEXANDER TRZECI

Cesarz i Samowładca Wszechrosyi, Król Polski, Wielki Książe Finlandzki, i t. d., i t. d., i t. d.

Ogłaszamy wszystkim Naszym wiernym poddanym:

W dniu 6-ym bieżącego miesiąca Najukochańsza Nasza Bratowa, Jej Cesarska Wysokość, Wielka Księżna Aleksandra Jerzówna, Małżonka Najukochańszego Brata Naszego, Jego Cesarskiej Wysokości, Wielkiego Księcia Pawła Aleksandrowicza, powiła Nam Siostrzenicę, a Ich Cesarskim Wysokościom Córkę, której dano imię: Marya.

Poczytując takie Naszego Domu Cesarskiego powiększenie za nowy dowód oczywistej łaski Boskiej, ku pocieszeniu Naszemu zesłany, jesteśmy zupełnie przekonani, że wszyscy Nasi wierni poddani zaniosą wraz z Nami gorące modły do Najwyższego o szczęśliwe chowanie się Nowonarodzonej.

Rozkazujemy: pisać i tytułować we wszystkich sprawach, gdzie się to należy, tę Najukochańszą Siostrzenicę Naszą, Nowonarodzoną Wielką Księżnę — Jej Cesarską Wysokością.

Dan w Gatczynie w dniu 6-ym bieżącego miesiąca roku od Narodzenia Chrystusa tysiąc ośmset dziewięćdziesiątego, Panowania zaś Naszego—dziesiątego.

Na oryginale Własną ręką Jego Cesarskiej Mości podpisano:

„ALEXANDER."

Lichwiarskie procenty.

Według danych urzędowych, 6,916 przedsiębiorstw rozmaitego rodzaju w Królestwie Polskiem w roku 1887, z rocznym obrotem 214,395,200 rubli, dało zysku rs. 10,594,500, zatem przeciętny zysk z przedsiębierstwa wynosił 4,9%. W szczególności zaś osiągnięto z przedsiębierstw handlowych przeciętnie $2^1/_2$%, a najwięcej z handlu trunkami, utrzymywania restauracyj i t. p.—9%. W przedsiębierstwach przemysłowych przeciętny zysk wynosił 4,8%; najwyższy 12,6% osiągnęły wyjątkowo zakłady fotograficzne. We wszystkich innych przedsiębierstwach zysk nie przewyższył 9%.

Niezmiernie interesującem byłoby dowiedzieć się, jakie też zyski przynoszą kasy pożyczkowe na zastaw nieruchomości. W tym względzie pewne pojęcie może dać stopa pobieranych przez nie procentów od pożyczek, w porównaniu z kosztami przedsiębierstwa. Odpowiednie obliczenie podał „Warszawskij dniewnik."

Uważając kasy pożyczkowe za przedsiębierstwa ryzykowniejsze od innych, warszawski organ urzędowy określa na 14% zysk przeciętny, jaki powinny one przynosić. Jest to już zysk bardzo wysoki, jak widać bowiem z powyżej przytoczonych danych urzędowych, przeciętny zysk z wszelkich innych przedsiębierstw nie przewyższa 9%, wyjątkowo tylko dochodząc do 12,6%.

Kasy pożyczkowe składają kaucyi 5,500 rubli w papierach procentowych, które im przynoszą 4%; skutkiem unieruchomienia tego kapitału tracą więc 550 rubli, które osiągnęłyby obracając nim z największym powodzeniem. Opłaty handlowe, gildyjne etc. nie przewyższają 250 rubli, najem lokalu kosztuje przeciętnie 1,000 rs., utrzymanie dwu taksatorów, kasyera i służby 3,500, przechowywanie przedmiotów zastawionych 500 rs., buchalterya 300 rs., oświetlenie i drobne wydatki 200 rs., koszty sprzedaży przedmiotów niewykupionych 300 — 1,000 rs., straty na pożyczkach danych na zastaw przedmiotów skradzionych 300—500 rs.; oto wszystkie wydatki, które ogółem liczyć można na 8,000 rubli rocznie. Niektóre pozycye dałyby się zredukować do połowy, lecz „Dniewnik" bierze w rachubę całą sumę, a nawet wyższą jeszcze, bo 9,000 rubli.

Wydatek ten mają pokryć dochody z operacyj. Przyjmując, że każda kasa przeciętnie wydaje w ciągu roku tylko 50,000 pożyczek 4 rublowych i że kapitał obracany bywa tylko 4 razy do roku, potrzeba do prowadzenia operacyj najmniej 50,000 rubli kapitału obrotowego. Żeby zaś kapitał ten dawał powyżej określony zysk najwyższy (14%) i pokrywał wydatki, powinien przynosić dochodu 16,000 rubli rocznie, czyli, przy czterokrotnym obrocie w ciągu roku, 4,000 rubli za kwartał, t. j. 8% kwartalnie lub $2^2/_3$% miesięcznie, nie licząc rosnących ciągle procentów od procentów.

W rzeczywistości zaś jakież procenty pobierają kasy pożyczkowe na zastaw ruchomości? P. o. oberpolicmajstra m. Warszawy, jak wiadomo, zawezwał wszystkich przedsiębierców utrzymujących takie kasy w Warszawie, ażeby dobrowolnie zgodzili się na obniżenie pobieranych przez nich procentów od pożyczek na zastaw ruchomości i żeby mu przedstawili blankiety z oznaczeniem najniższych taks, jakie uważają za możliwe. Według informacyj „Warszawskiego dniewnika," wszyscy ci przedsiębiercy uznali za możliwe obniżyć skalę pobieranych procentów i niektóre z nich porobiły rzeczywiście znaczne ustępstwa. Tak np. Kalina i Berlinerblau, którzy pobierali za pożyczenie na zastaw jakichkolwiek przedmiotów: 1 — 10 rubli 8% miesięcznie, 10—25 rubli 6%, 25 — 100 rubli 4%, obniżyli powyższą skalę dla pożyczek na zastaw przedmiotów drogocennych o 1%. Inni, którzy już przedtem pobierali niższe procenty, porobili także mniej lub więcej znaczne ustępstwa, głównie dla pożyczek na zastaw przedmiotów wartościowych i na większe sumy. Dla drobnych pożyczek wydawanych na zastaw rozmaitych ruchomości, odzieży, pościeli i t. p., pozostawili dawną skalę procentów, lub też porobili ustępstwa bardzo nieznaczne. Tak np. utrzymujący kasę pożyczkową Grundhand, określił skalę procentów pobieranych od pożyczek na zastaw odzieży na 6% za 1—10 rubli i na 4% za 25 — 100 rubli. Takiej samej skali trzymają się także inni z małymi wyjątkami.

Widzimy więc, że nawet obniżone już procenty, pobierane przez kasy pożyczkowe na zastaw ruchomości w Warszawie, dalekie są od tej skali, przy której przeciętny zysk z tych przedsiębierstw byłby zredukowany do maximum 14% rocznie, t. j. do wymiarów przewyższających jeszcze znacznie przeciętny zysk z najryzykowniejszych nawet przedsiębierstw innego rodzaju. Dodać zaś należy, że mowa tu tylko o zyskach uprawnionych.

Przemysł, handel i komunikacye.

Cła.

— „Birżewyja wiedomosti" donoszą, że komitety gieldowe Odesy, Mikołajewa i Sewastopola starają się u ministeryum skarbu, ażeby przy układaniu nowych przepisów taryfowych zwróconą była uwaga na brak porządku w komorach celnych. Wielka liczba przedmiotów jednego i tegosamego gatunku, przywożonych z zagranicy, przepuszczana bywa w różnych portach na zasadzie różnych paragrafów taryfy, a do niektórych przedmiotów w różnych czasach stosowane bywają różne paragrafy. Komitety gieldowe starają się o ustanowienie w komorach celnych takiegoż prostego systemu, jaki obecnie stosowany bywa do przesyłek pocztowych. Prócz tego komitety starają się o to, aby cła pobierane były od towarów, zaraz po ich wyładowaniu, gdyż przewożenie towarów do składów przynosi straty kupcom, tworzy liczne niedogodności, jest przyczyną straty czasu i niszczenia towarów, ponieważ służba komorowa obchodzi się z niemi bardzo niedbale.

Drogi wodne.

— Flotylla warszawska ma być wkrótce powiększona o jeden parostatek mniejszych wymiarów, budowany w zakładach grodzieńskich.

Drogi żelazne.

— Konwersya 5%-wych obligacyj drogi warszawsko-wiedeńskiej na 4%, spodziewaną jest w krótkim czasie. „Birżewyja wie-

---

8)

RENÉ BAZIN.

RODZINA NOELLET.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 92).

— Mego synowca, vice-hrabiego de Ponthual—dorzuciła pani Laubriet.

— Żebyś wiedział, jaki on głupi, ten nasz kuzynek Juliusz!—zawołała Marta — i do tego leniuch. Nie będziesz się potrzebował wysilać, aby go prześcignąć.

Magdalena zarumieniła się zlekka.

— Ta mała jest dziś nie do zniesienia—rzekła — gada, sama nie wie co. Julek bezwątpienia nie należy do nadzwyczaj pracowitych, lecz czyż można brać mu to za złe? Przez długi czas był tak chorowity.

— Przedewszystkiem zaś dobry z niego chłopak — odezwała się znów pani Laubriet, niby godząc.—Zresztą on o dwie klasy wyżej od ciebie, Piotrze, nie będziesz więc potrzebował iść z nim o lepsze.

Następnie dodała trochę żywiej, tonem zwiastującym koniec audyencyi:

— Kochana fermerko! kiedy mój mąż będzie odwiedzał w kolegium synowca, zawoła — i waszego syna.

— Naturalnie—zgodził się p. Laubriet—chrześniak i synowiec, to dwaj przyjaciele domu.

— Pan mu robi wielki honor — odparła poczciwa matka Noellet i najzupełniej zadowolona, skłoniwszy się z szacunkiem i nie zapomniawszy o pozostawionym w kącie parasolu, w towarzystwie syna wyszła spokojnie z salonu.

V.

Piotr prędko wciągnął się do życia szkolnego, a po kilku miesiącach zajął pierwsze miejsce w klasie. W pierwszym roku otrzymał kilka nagród, w drugim — wszystkie. W kolegium ustaliło się przekonanie ogólne, że niema co nawet walczyć z nim o palmę pierwszeństwa. Umysł jego żywy i wytrwały jednocześnie, rozwijał się jednakowo we wszystkich kierunkach. Był on pierwszym zarówno w matematyce, jak w stylistyce, zarówno w recytowaniu wierszy łacińskich, jak w wypracowaniach greckich. Nazwisko jego kilkanaście razy z rzędu wywołane przy rozdawaniu nagród, wywołało wśród zebranej publiczności burzę oklasków, które napełniały roskoszą i pomieszaniem matkę Noellet. Zdradzało ją przed oczyma wszystkich mnóstwo spoczywających na jej kolanach wieńców laurowych. Inne, bardziej poszukiwane i pochlebne tryumfy, spotykały go na wieczorach literackich, gdzie starsi uczniowie czytywali kolejno swe prozaiczne lub wierszowane utwory. Szmer zadowolenia witał zawsze wejście na estradę pana Piotra Noelleta z Fief-Sauvin, ucznia klasy drugiej, a przeprowadzały go szalone oklaski. Widząc wszystkie wyciągające się ku sobie dłonie, wszystkie oczy skierowane ku sobie, syn fermera z Geniviery, cel zachwytów i zazdrości, uznany zwycięzca tych, których los lub urodzenie nad nim postawiło —czuł się jakimś królem całego tego światka. Upojony temi tryumfami, skłonny do marzeń, zamknięty w sobie wieśniak, doszedł tą drogą do wiary, że inteligencya to samowładna pani świata, mogąca darzyć swych wybrańców pierwszem miejscem wszędzie, taksamo jak w szkole, a umysł jego, nie znajdując zadowolenia w teraźniejszości, wciąż rwał się ku szerszym polom działania, ku nieznanej przyszłości.

Myśl ciągle czynna, usubtelniła, uszlachetniła rysy jego twarzy, pełnej energii, o ciemnem, trochę ponurem oku, a czarującym uśmiechu.

Podczas letnich miesięcy pan Laubriet kilka razy w towarzystwie córek odwiedził kolegium, wzywając zawsze wraz z synowcem swym i Piotra.

Dziedzic z Fief-Sauvin onieśmielał go, lecz wobec Magdaleny chłopak tracił głowę. Zdawała mu się bóstwem i nie mógł pojąć, w jaki sposób względy tej nadziemskiej istoty zdobywał Ponthual, pozbawiony wszelkiej wyższości, subtelności umysłu i mowy. Długo po takiej wizycie biedak rozpamiętywał każdy swój ruch niezgrabny, każde odezwanie się niestosowne i gryzące wspomnienie nawet we śnie często dręczyć go nie przestawało.

W rok po wyjeździe synowca w listopadzie, pan Laubriet, który teraz rzadziej bywał w kolegium, w przejeździe do Paryża zawitał do Beaupreau i przypomniał sobie chrześniaka.

Było to podczas rekreacyi. Piotr, któremu się już zasiewał czarny wąsik i bródka, był na dziedzińcu.

— Noellet — zawołało nagle kilka głosów — ktoś do ciebie przyszedł!

Piotr zdrętwiał na chwilę pod wpływem przeczucia, a gdy poznał wreszcie wchodzących na taras, od kilku miesięcy nie widzianych gości, opanował go strach; pragnął uciec i schować się. Nagle jednak przezwyciężył się, poprawił ubranie, krawat i włosy i pobiegł.

Czy przestała krępować go obecność Ponthuala, czy też wiek czynił go pewniejszym siebie, dość, że bez jąkania się spotkał pana Laubrieta i uścisnął mu rękę po raz pierwszy ze słowami:

— Dzień dobry, ojcze chrzestny!

Pan Laubriet spojrzał na chłopaka z podziwem, jak gdyby go pierwszy raz widział.

— Patrzcieno, to Piotr! — zawołał.—Nie widziałem cię już od wieków.

— Tak, od Wielkiejnocy ostatniej.

— Studyujesz już filozofię. Za kilka miesięcy skończysz tę szkołę i otworzy się przed tobą pole do prawdziwego życia.

— Za dni dwieście pięćdziesiąt dziewięć!

— Liczysz je? — zawołała z uśmiechem Magdalena.

— Tak, pani, liczę, bo się boję...

— Przyszłości?...

— Rozumiem to doskonale — przerwała Marta—bo i mnie przerażałaby myśl o seminaryum, jego kratach, dzwonie, nagich ścianach, regule... ach! szczególnie ta reguła!...

— Ależ, Marto — odezwał się pan Laubriet— Piotr nie mógł mieć tego na myśli. Nieprawdaż, Piotrze!

— Oczywiście — pośpieszył ten z odpowiedzią—chodzi o to, że dobrze mi i tu.

Dzięki dobremu humorowi pana Laubrieta i większej swobodzie Piotra, rozmowa trwała jeszcze czas jakiś, nawet z pewnem ożywieniem, lecz Magdalena nie brała w niej udziału. Nie uważała bynajmniej za rozrywkę wizyty w kolegium od czasu, jak kuzynek je opuścił. Rozglądała się dokoła, słuchając z roztargnieniem rozmowy rodziców z Piotrem, zamieniając od czasu do czasu z siostrą spojrzenie, słówko, lub uśmiech. Kiedy jednak Piotr wezwany na lekcyę wychodził, pożegnawszy swych gości, usłyszał wyraźnie, jak mówiła dźwięcznym swym głosem, chociaż niby niedbale, piękna dziewczyna:

— Bardzo się wyrobił ten chłopak!

Wróciwszy do klasy, Piotr oparł głowę na ręku i nie słysząc wykładu, niezdolny do przeczytania jednego wiersza z leżącej przed nim książki, długo, długo, na tysiące sposobów powtarzał sobie w myśli pięć łaskawych słówek Magdaleny Laubriet.

(D. c. n.)

domości“ donoszą, że ministeryum skarbu zamierza zaprojektować uwolnienie nowych obligacyj od podatku kuponowego, oraz, że rada zarządzająca towarzystwa drogi warszawsko-wiedeńskiej zawarła już układ z syndykatem tak o konwersyę, jak i o realizacyę nowych dodatkowych obligacyj drogi warszawsko-bydgoskiej, które mają być wypuszczone dla spłaty długu rządowego, pochodzącego z dopłat zagwarantowanych. Syndykat składają: warszawski bank dyskontowo-pożyczkowy, petersburski bank międzynarodowy i ruski bank dla handlu zewnętrznego, berlińskie Disconto-Gesellschaft, S. Bleichröder w Berlinie, Mendelsohn i Sp. w Berlinie, oraz M. A. von Rotschild we Frankfurcie nad Menem. Emisya nowych obligacyj ma nastąpić w przyszłym miesiącu, zaraz po emisyi nowych obligacyj głównego towarzystwa ruskich dróg żelaznych. Realizacya tych ostatnich powierzona jest syndykatowi, składającemu się z petersburskiego banku dyskontowo-pożyczkowego, z banku międzynarodowego, banku ruskiego dla handlu zewnętrznego, berlińskiego Disconto-Gesellschaft, S. Bleichrödera, Mendelsohna i Sp. w Berlinie, braci Barring w Londynie i Hoppe et Comp. w Amsterdamie.

— Prezes zarządu głównego towarzystwa ruskich dróg żelaznych, p. Polowcew, wyjechał do Amsterdamu i Londynu, celem omówienia emisyi nowej pożyczki, która ma pokryć koszty budowy drugiego toru na liniach: niższo-nowogrodzkiej i warszawsko-petersburskiej.

— Od dnia 13 maja sprzedawane będą na stacyi Warszawa kolei warszawsko-wiedeńskiej w każdą niedzielę i dni świąteczne bilety spacerowe tańsze o 30% od zwykłej ceny do stacyj: Pruszków, Grodzisk, Ruda-Guzowska, Radziwiłłów i Skierniewice, tudzież do pośrednich przystanków: Włochy i Brwinów. Powrót za takiemi biletami musi nastąpić tegosamego dnia specyalnym pociągiem, przychodzącym do Warszawy o godzinie 11 w nocy. Od tejże daty sprzedawane będą bilety spacerowe do Ciechocinka w każdą sobotę i wigilię świąt uroczystych, z zastrzeżeniem powrotu nie później, jak w poniedziałek, lub nazajutrz po święcie. Letni rozkład jazdy kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej zmieniony tylko o tyle, że pociąg nr. 17 przybywać będzie do Sosnowic o godzinie 9 m. 47 wieczorem, t. j. 10 minut później niż obecnie.

— Skutkiem odroczenia zamierzonej budowy nowego głównego dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej w Warszawie, wznowiono projekt wzniesienia nad całym peronem stacyjnym dachu oszklonego.

— Dyrekcya kolei warszawsko-wiedeńskiej wydelegowała w tych dniach starszego kontrolera, p. Antoniego Kozubskiego, na zebranie komisyi kolejowej, odbyć się mające w dniu 29 b. m. w celu uregulowania rachunków wzajemnego użytkowania wagonów z kolejami zagranicznemi.

Handel.

— Niektóre dzienniki niemieckie podają wiadomość z Belgradu, że niejaki p. Szulgin, kupiec z Petersburga, objeżdża obecnie handlowe punkty Serbii, w celu zbadania warunków wyrugowania z rynków serbskich towarów austryackich i wprowadzenia natomiast ruskich. Dalej donoszą, że kompania, która wysłała Szulgina do Serbii, zbiera kapitał, wynoszący 10 milionów rubli, dla utworzenia wielkiego towarzystwa, mającego na celu handel z Serbią.

Przemysł.

— „Kur. codzienny“ donosi, że w Warszawie niebawem otwarta będzie fabryka kapeluszy słomkowych.

— Podług informacyj „Wiestnika finansów“, w dniu 31 grudnia roku zeszłego w Królestwie było czynnych 40 fabryk cukru, z których prawie połowa (19) znajduje się w guberni warszawskiej. Cukrownie te wyrobiły 755,516 pudów rafinady, oraz 832,156 pudów mączki.

Wykształcenie przemysłowe.

— Jako oddział komisyi stałej do rozpowszechniania wykształcenia technicznego, utworzyło się w Petersburgu stowarzyszenie stałe rozpowszechniania wykładów pracy ręcznej.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Na dochód ochronki katolickiej.** Publiczność nasza, wysysana przez spekulantów szukających łatwych, a dużych zysków z urządzania koncertów i przedstawień nadzwyczajnych, zaczyna coraz szczelniej zamykać kieszenie. Ostatnie przedstawienia w teatrze odbyły się przed słabo zapełnioną widownią, pomimo, że w przedstawieniach tych brała udział pani Lüde. Myliłby się zupełnie, ktoby mniemał, że głośna artystka teatrów warszawskich nie jest zdolną pociągnąć publiczności naszej. Dość rozglądnąć się po widowni w czasie przedstawienia, przysłuchać się huczuym i przeciągłym oklaskom i zdaniom wygłaszanym po skończeniu aktu, aby przekonać się, że postać i gra naszego gościa, budzi powszechny zachwyt. Przyczyna względnych pustek w teatrze jest bardzo zrozumiałą. Zniechęcony łodzianin zadaje sobie pytanie: poco ma przepłacać słono bilety—czy na to, żeby napełnić kieszenie impresaria? Na tem mu chyba najmniej zależy; chowa więc nietknięty woreczek z pieniędzmi, chociaż dusza rwie się do... teatru.

Zrozumiała zupełnie niechęć łodzian zniknie jednak niewątpliwie w dniu dzisiejszym. Impresario p. Lange oddaje połowę dochodu brutto z dzisiejszego przedstawienia na dochód ochronki katolickiej. Piękna komedya W. Sardou „Ćwiartka papieru,“ w której p. Lüde przedstawi się nam w jednej z najlepszych ról swoich i cel dobroczynny pobudzający zawsze do hojnej ofiarności publiczność naszą, zapełnią niewątpliwie widownię teatru po brzegi. Sprzedażą biletów do lóż na dzisiejsze przedstawienie zajęła się przewodnicząca ochronki, p. Bełcikowska; bilety do krzeseł i innych miejsc są do nabycia w składzie papieru p. Petersilgego i w cukierni p. Wüstehubego.

(—) **Ogólne zebranie** roczne członków łódzkiego towarzystwa dobroczynności odbędzie się w przyszły piątek po południu w sali Paradyzu.

(—) **Z teatru.** To już nie gadatliwa, światowa, z niepowstrzymanym w biegu, a tak szkodliwym, językiem pani de Ris; to nie szorstka, wesoła, nie zważająca na żadne pozory—Pepa Rimbaut; to coś całkiem odmiennego, w niczem niepodobnego do wszystkich mniej więcej lekkomyślnych i płochych postaci, jakie pani Lüdowa odtwarza. To namiętnie kochająca męża i dziecko, oddana całkowicie obowiązkom macierzyńskim, wzbudzająca szacunek i współczucie — Francillon. Wykonanie tej roli, niepomiernie trudnej, wymagającej niepospolitego zasobu uczucia, szczerości i naturalności, było dla nas prawdziwą ucztą artystyczną. Trudno sobie wyobrazić tę uroczą Francillon inną; trudno powiedzieć inaczej, a nie tak powinna była oddać ten lub ów szczegół artystka. Wszystko tam było w miarę, wszystko w odpowiedniej chwili zrobione, odczute, wypowiedziane. Tylko w kulminacyjnym punkcie roli, w ostatnim akcie, gdy wzburzona, nie poznaje się na podstępie gorąco kochającej przyjaciółki i jednym wyrazem: „Skłamał“, rozstrzyga zręcznie ułożoną intrygę, pragnęlibyśmy może nieco więcej siły dramatycznej.— Pani Różańska z właściwym sobie spokojem i uczuciem odtworzyła śliczną, pełną poświęcenia i miłości postać pani Smith. P. Chmieliński w roli męża, początkowo doskonale obojętny, zaakcentował bardzo ładnie nagły przewrót, jaki w nim zaszedł, budzącą się nanowo zazdrość, a za nią i miłość. Panna Pichorówna wdzięcznie i swobodnie odegrała rolę Anusi. Panowie: Kopczewski (stale obecnie doskonale usposobiony), Mielnicki, Staszkowski, Winkler i Knapczyński, dostrajali się zupełnie do całości.

Pozostałe towarzystwo dramatyczne przygotowuje do wystawienia w tych dniach sztukę, przerobioną ze słynnej powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“ p. tyt. „Ewunia“. Sztuka wystawioną zostanie na benefis pp. Knapczyńskiego i Mielnickiego.

(—) **Koncert.** Onegdaj w sali koncertowej wobec niezbyt licznie zebranej publiczności odbył się koncert fortepianisty p. A. Reisenauera.

(—) **Przedstawienie magiczne.** W teatrze Thalia p. A. Kannet urządza dziś drugie przedstawienie magiczne z nowym programem.

(—) **Przemysł włościański.** Ze wsi Kwiatkowice pod Lutomierskiem, włościanin Burakowski dowiózł na targ wczorajszy 50 sztuk koszyków plecionych z wierzby, które sprzedawał po 50 — 75 kopiejek sztukę.

(—) **Targi zbożowe.** Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 400 korcy po rs. 6 kop. — do rs. 6 kop. 20; żyta 600 korcy po rs. 5 kop. — do rs. 5 kop. 25; owsa 3,000 korcy po rs. 3 kop. 35 do rs. 3 kop. 65.

Na Nowym Rynku sprzedano: pszenicy 200 korcy po rs. 6 kop. 5 do rs. 6 k. 25; żyta 300 korcy po rs. 5 kop. 10 do rs. 5 kop. 30 za korzec.

Popyt wogóle słaby.

Ceny siana, słomy i koniczyny nie uległy żadnej zmianie.

(—) **Majster** J. H., o którego wydaleniu z jednej z fabryk tutejszych donosiliśmy onegdaj, jak zapewnił nas inżynier p. Mix, który pośredniczył w zawarciu z nim umowy, przyjęty był do fabryki tylko warunkowo i okazał się nieodpowiednim.

(—) **Nieuczciwy majster.** Pewien tutejszy majster ślusarski przyjął na naukę 17-letniego chłopca i zobowiązał się wyzwolić go na czeladnika po dwuletnim pobycie w praktyce, za co miał dostać rs. 75. Sporządziwszy z rodzicami kontrakt, majster położył za warunek, że jeśli rodzice chłopca przed umówionym terminem odbiorą, obowiązani są mu zapłacić po 3 ruble za każdy tydzień, brakujący do okresu dwuletniego. Odebrawszy całą zapłatę, którą rodzice naprzód wypłacili, aby chłopcem zajął się gorliwiej, majster po przebyciu chłopca w jego warsztacie przez półtora roku, wydalił go i pobił silnie. Sprawę oddano do sądu.

(—) **Mistyfikacya.** Ktoś z tutejszych znajomych dyrektora operetki p. B. puścił pogłoskę, jakoby tenże umarł nagle w Piotrkowie. Ponieważ p. B. ma wielu życzliwych w naszem mieście, wyjechano na jego pogrzeb, który jakoby miał się odbyć w poniedziałek. Przybyłych tam czekała jednak miła niespodzianka; p. B. zupełnie zdrów zaprosił ich na śniadanie, na którem spędziwszy kilka chwil wesoło, z dobrą wiadomością powrócili do Łodzi.

(—) **Wesoła para.** Wczoraj ulicą Konstantynowską podążało w stronę lasu dwoje ludzi, prawdopodobnie mąż z żoną, którzy wyśpiewując i tańcząc na ulicy, bawili przechodniów. Liczny orszak dzieci towarzyszył wesołej parze, która dopiero za miastem zaprzestała pląsów, ułożywszy się do snu na murawie przy drodze.

(—) **Bezwzględny gospodarz.** Pewien tutejszy właściciel domu nie zważając na chorą, od miesiąca z łóżka nie podnoszącą się kobietę, gwałtem wyrzucił na ulicę ruchomości jej z mieszkania, które komu innemu odnajął. Kobieta wraz z dwojgiem dzieci zamieszkała w komórce odstąpionej jej przez znajomą.

(—) **Kradzieże.** Do piwnic domu p. Grünfelda pod № 8 przy ulicy Cegielnianej, dostali się złodzieje, którzy poodrywawszy kłódki u drzwi, poczęli plądrować. Zawiodły ich jednak nadzieje obfitego łupu, gdyż okradzeni już raz właściciele piwnic nie składali tam żadnych przedmiotów mających wartość jakąkolwiek. W jednej tylko piwnicy znaleźli dwie kury, które zabrawszy, cichaczem umknęli z dziedzińca.

Na dziedziniec domu p. Plichty przy ulicy Długiej dostali się niewiadomi złodzieje, którzy wyjąwszy szybę weszli do schowania przy mieszkaniu p. K., skąd zabrali kołdrę, materac, walizę z brudną bielizną i starą walizę skórzaną. Prócz tego urwawszy kłódkę od komórki w tymże dziedzińcu, zabrali trzewiki i spódnicę należącą do jednej z lokatorek tegoż domu. Złodzieje wydostawszy się na ulicę, porzucili walizę

---

24)

Wiktor Cherbuliez

ZAKŁAD.

Przekład Heleny Przystojeckiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 92).

XI.

Willa w Brunoy, w której po trzech tygodniach osamotnienia pani de Lonvaigne spodziewała się odzyskać szczęście, była i ładną i dobrze urządzoną. Dom w stylu włoskim, jednopiętrowy, z wieżą zegarową w środku, miał dwa skrzydła po bokach, przedłużone tarasem i oszkloną werendę, idącą wzdłuż domu z prześlicznym widokiem na piękny, rozległy park, pełen pochyłych wzgórz, zielonych gazonów, ławek, mostków rzuconych na wypływającym z pośród skał strumyku, który skacząc po kamykach, przebiegał trawniki ocienione sosnami, jaworami i płaczącemi wierzbami. Pani d'Armanche, posiadała majątek ziemski w Burgundyi, zamek w okolicach Tuluzy, ale rzadko tam przebywała. Willa Brunoy, postawiona po powrocie z Rzymu, upiększona własnym jej gustem i rękoma, była najmilszem dla niej miejscem pobytu. Tu znajdowała spokój, tu mogła zebrać myśli, tu więcej niż w Paryżu należała do siebie, a Paryż miała tak blisko.

Pani de Lonvaigne zastała księcia w temsamem usposobieniu, w jakiem go zostawiła. Trudno się zmienić w przeciągu dwóch miesięcy. Stary ten automat, z zagasłem spojrzeniem, bladym uśmiechem, trzęsącemi się nogami, dreptał po uliczkach parku, posługując się laseczką ze złotą gałką. O parę kroków za nim szedł lokaj Jan, od lat 25 nie odstępujący jego osoby, poświęcony usłudze pana i jak cień towarzyszący mu wszędzie. Mówiono, że miał klucz od tej maszyny, którą nakręcał codziennie i że gdyby na chwilę odwrócił od niego swą uwagę, książe umarłby z pewnością.

Szczęściem, Jan znał ważność swego posłannictwa i nigdy na moment nie spuszczał z oczu pana. Był żyjącem jego archiwum i księgą rachunków. Dopomagał pamięci. Gdy szli razem, książę obracał się doń nagle i uderzając palcami w tabakierkę, pytał:

— Janie, jaką to mamy kwadrę księżyca?... Janie, w którym roku kupiłem tę klacz?...

Albo:

— Jak to się nazywał ten drugi akademik?

— O kim książe chce mówić?

— O tym akademiku, który to głosował za mną. Nie mógł zapomnieć o tem, że dwaj ludzie honorowi dotrzymując słowa, głosowali za nim kiedyś, choć nie pamiętał ich nazwiska; rysy ich żywo stały mu przed oczami. Są bowiem rodzaje przysług, których się nie zapomina.

W dni słotne przepędzał w oknie popołudniowe godziny; siedząc w fotelu, patrzył na tych, którzy przechodzili przez dziedziniec. Odgadywał, gdzie idą, lub bawił się małą małpką, do której bardzo był przywiązanym. Widział stąd cyferblat wieżowego zegara i mógł sprawdzić, czy jego kieszonkowy zegarek szedł dobrze. Za pokutę tylko wchodził do salonu, okazując spotykanym tam gościom nader uprzejmą gościnność. Często czuł odtrętwienie w całym organizmie i głuchy na wszelkie zewnątrz odgłosy, wyglądał jak człowiek umarły. Ożywiał się jednak, gdy okurzał stare medale, a gdy księżna pochyliła się nad nim w rozmowie, w oczach jego widać było strach nieprzezwyciężony.

Nagły powrót pani de Lonvaigne nie zrobił na nim wrażenia; nie zadziwił się, widząc ją osiedloną w willi po dawnemu; zapytał tylko jak się ma pan de Lonvaigne i dodał:

— Pisząc do niego, oświadcz mu pani odemnie ukłony. Klara pomyślała w duchu: — To taki właśnie świadek, jakiego potrzeba było przy smutnym obrzędzie naszego ślubu.

Miała pewien szacunek dla starego inwalidy, robiącego na niej wrażenie chorej żaby wygrzewającej się na słońcu, ale nie lubiła kogoś, który codzień z Paryża przyjeżdżał do Brunoy i więcej niż książę zajmował się panią d'Armanche.

Pan Filip Marivet, zgrabny, choć niski, ładny chłopiec, choć blondyn, elegancki w ruchach, pomimo pewnej przesady, był jednym z ludzi, którzy nie mogąc sobie stworzyć własnej egzystencyi, stają się osią życia swych bliźnich. Poczciwa chrzestna matka zostawiła mu dość znaczny spadek, mógł więc żyć, nic nie robiąc, a czynny z natury, poświęcał się wyłącznie usłudze i interesom swoich przyjaciół. Nieprzychylni nazywali go poprostu pieczeniarzem. Ale był to sąd potwarczy. Pan Marivet należał do gatunku ludzi usłużnych, usłużność była jego rzemiosłem, któremu oddawał się bezinteresownie. Był ideałem komisyonera, a nagrodą tych cnót było, że czuł się niezbędnym dla interesów patronki, którą sam obrał. Gdy księżna mu powiedziała: — „Marivet, podnieś mój wachlarz, — Marivet, poszukaj rękawiczek, — Marivet, każ zaprządz mojemu furmanowi“ — pan Filip biegł z pośpiechem wykonać rozkazy, a zażyłość z tą piękną kobietą, która miała szczęście być księżną, była dlań sowitą nagrodą za trudy.

„Świętoszek,“ lubił dotykać miękkich materyj na ubraniu Elwiry, bo miał podobno złe myśli. Pan Marivet nie miał ich może i mnąc w ręku koronkę lub falbanę księżny, nie potrzebował napomnienia. Często trzymając piękną rękę, badał dłoń i z niej wyprowadzał wnioski na przyszłość lub śledził z blizka siatkę niebieskich żyłek i długie wązkie paluszki, które kładł sobie na kolanach, głaszcząc pieszczotliwie, a nikt mu nie bronił tak niewinnej rozrywki. Pan Marivet jako filozof z natury, nie marzył o zakazanych roskoszach, wiedząc, że dość jednej czasem sekundy zapomnienia, by stracić przywileje z takim trudem nabyte. Wolał umiarkowane, a trwałe szczęście, bo posiadał subtelny zmysł praktyczności. Księżna używała go do wielu innych posług, oprócz przynoszenia rękawiczek i głaskania swej ręki. Gdy miała klejnoty do naprawy, pretensye do dostawców i modniarek, interes do bankiera lub notaryusza, udawała się do pana Marivet, którego gorliwość dokazywała cudów. Gdy dała na wystawę akwarellę lub wachlarz swojej roboty, pan Marivet głosił jej pochwały w czterech stronach świata, biegał po wszystkich redakcyach i przywoził do Brunoy trzy lub cztery dzienniki pełne wonnych kadzideł dla artystki-malarki. Pani d'Armanche wiedziała dobrze, kto je pisał i kto za nie płacił, ale chciała zapomnieć o tem, upojona uczuciem zadowolenia miłości własnej, która bywa zazwyczaj bardzo łatwowierną.

I czyż podobna dziwić się, że miała dla tego człowieka szacunek połączony z życzliwością, że obsypywała go łaskami, które brał za szczere złoto. Po utracie panny Vionnez, mówiła sobie z pewnym rodzajem zadowolenia:

— Dzięki Bogu, nikt mi nie zabierze poczciwego Marivet'a.

(D. c. n.).

skórzaną, przekonawszy się, że nic nie zawierała.

KRONIKA.

Warszawa.

— Dnia 5 marca r. b. ogłoszono nowe przepisy, dotyczące wynagrodzenia biegłych za dopełnione oszacowania majątków ruchomych. Jeżeli szacowanie trwało nie więcej nad 6 godzin, biegły otrzymuje wynagrodzenie za dobę w kwocie rs. 1, w przeciwnym zaś razie rs. 2 za dobę. W Warszawie wynagrodzenie to wynosi o 50 k. więcej. Jeżeli biegły był wezwany poza obręb miasta, otrzymuje prócz tego koszty podróży koleją wagonem II klasy tam i na powrót, w braku zaś kolei, koszty podróży pocztą (2 konie). Czas przebyty w drodze dolicza się do czasu, na dopełnienie oszacowania użytego. Pieniądze na wynagrodzenie, jak również na koszty podróży, winny być złożone przez osoby interesowane na ręce komornika sądowego, który wypłaci biegłym z góry kwotę na podróż przeznaczoną, zaś należność za otaksowanie natychmiast po tegoż dopełnieniu.

— Zarząd przytułku dla nieuleczalnych paralityków pod wezwaniem św. Władysława w Warszawie, szuka nowego pomieszczenia. Przytułek ma być przeniesiony z pięknego własnego pałacyku przy szosie Belwederskiej w okolice rogatek Mokotowskich lub Jerozolimskich, ponieważ obecnie znajduje się w położeniu niezdrowem. W dzień powietrze zanieczyszczają wyziewy z rowów ściekowych bez ujścia, wieczorem ze stawów okolicznych.

— Z zapisu ś. p. d-ra Feliksa Jabłonowskiego, wakuje wsparcie rubli 300 na rok bieżący dla lekarza rodem z Warszawy, religii rzymsko-katolickiej, zostającego bez środków do życia z przyczyny choroby, kalectwa lub starości. Podania przyjmuje komitet kasy wsparcia podupadłych lekarzy (ul. Niecała, nr. 7).

— Zawiadowcy, telegrafiści i konduktorzy kolei nadwiślańskiej otrzymają w tych dniach nowe umundurowanie.

— W tych dniach urzędnicy wydziału ruchu kolei nadwiślańskiej podali zbiorową prośbę naczelnikowi swemu, inżynierowi Konopczyńskiemu, o podwyżkę pensyi, lub o przyznanie kwaterunkowego. Naczelnik przyjął prośbę przychylnie.

— W Bawaryi zmarł w roku 1873 we wsi Ilbeschein obywatel tamtejszy, Konrad Schwarz. Pozostawił on po sobie majątek, wartość którego wynosi 1,384,000 marek pruskich. Krezusowa ta fortuna składa się z gotówki w sumie 860,000 mr. pruskich i gruntów oszacowanych na 524,000 marek. Zmarły milioner cały ten majątek zapisał krewnemu swojemu, p. Janowi Ebelowi, budowniczemu, zamieszkałemu w Warszawie, jak to opiewa testament, sporządzony w roku 1873 przed zgonem nieboszczyka. Rząd jednak bawarski szczęśliwemu spadkobiercy nie oddał w posiadanie powyższego majątku do czasu przeprowadzenia zwykłych w takich razach formalności. Chodzi o to, czy niema innych spadkobierców ś. p. Konrada Schwarza, mających jakie prawo do dziedziczenia milionowej sukcesyi. Do uregulowania tych interesów wyznaczono adwokata przysięgłego, Brendela, zamieszkałego w Bawaryi w mieście Landau, w prowincyi Pfalz, w domu Klausa Stifta, przy ulicy Bazar. P. B. wywiązując się z powierzonego mu zadania, wzywa wszystkich spadkobierców zmarłego Schwarza, aby z właściwemi dowodami, zgodnie z przepisami z dnia 28 czerwca 1830 r. udowodnili swe prawa do dziedziczenia powyższego spadku.

— Wystawa rzemieślnicza w muzeum w Warszawie, zamkniętą będzie w dniu 5 maja. Komitet obecnie zniżył znów cenę biletów wejścia dla dzieci do 10 kopiejek, dla dorosłych zaś do 20 kopiejek. Dzieci otrzymują podarki. Dochód ze sprzedaży biletów w dniach 2, 3 i 4, przeznaczono na rzecz towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami.

Petersburg.

— „Nowoje wremia" pisze: „Pan minister spraw wewnętrznych w tych dniach wniósł do rady państwa projekt utworzenia guberni chełmskiej z kilku powiatów guberni lubelskiej i sąsiednich, tworzących tak zwane „Zabużje". Miastem gubernialnem będzie Chełm. Po zorganizowaniu guberni, wszystkie posady administracyjne będą w niej obsadzone urzędnikami ruskimi. W związku z tym projektem pozostaje inny, utworzenia oddzielnej dyecezyi chełmskiej. Obecnie wikaryat chełmski należy do dyecezyi warszawskiej i tylko biskup-wikaryusz zamieszkuje w Lublinie, co zły wpływ wywiera na przebieg spraw duchownych w tym rdzennie ruskim kraju".

— „Graždanin" przytacza pogłoski o ważnych zmianach w sferach rządowych. Według tych pogłosek, obecny minister oświaty, hr. Delianow, ma otrzymać posadę głównozarządzającego własną Jego Cesarskiej Mości kancelaryą, jego zaś miejsce ma zająć kurator okręgu dorpackiego, radca tajny Kapustin.

— „Ruskija wiedomosti" donoszą, że rozkaz Najwyższy z dnia 8 (20) listopada 1889 roku, zanim wydane będzie tymczasowe specyalne w tym względzie prawo, stosowany będzie tymczasowo do adwokatów prywatnych przy zjazdach powiatowych sędziów pokoju. Zaliczanie niechrześcian do liczby tych adwokatów będzie dopuszczane tylko z pozwolenia ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, na przedstawienie prezesów zjazdów.

— Komitet departamentów rady państwa w dniu 19 b. m. przystąpił do rozpatrzenia projektu ministra oświaty o pewnych zmianach w programach zakładów naukowych średnich i o przedłużeniu wakacyj o dwa tygodnie.

— „Ruskija wiedomosti" donoszą, że kwestya reorganizacyi załóg okrętowych jest już stanowczo zdecydowana.

— Taż gazeta dowiaduje się, że sprawa ogólnego spisu ludności odwlecze się trochę. Rozszerzenie planów pierwotnych w tym względzie pociągnie za sobą zwiększenie się wydatków.

— W rozstrzygnięciu sporu, jaki zaszedł w Niższym-Nowogrodzie co do opłaty miejskiej za przystanie na Wołdze, wyznaczane dla parostatków, senat rządzący postanowił, że opłaty za miejsce na przystań i ambarkader zależą od dobrowolnej ugody między właścicielem brzegów, t. j. miastem, a właścicielami parostatków. Dochód stąd osiągnięty służyć ma na ulepszenie dróg dojazdowych do przystani, oświetlenie, utrzymanie ich w porządku i t. p.

— Szkoły petersburskie dla robotników fabryk: putiłowskiej, jekaterinhofskiej i newskiej, przeszły pod opiekę komisyi stałej cesarskiego towarzystwa technicznego.

Lublin. Prezes lubelskiego sądu okręgowego zawiadamia osoby, pragnące ubiegać się o posadę notaryusza przy wydziale hypotecznym sądu okręgowego w Lublinie, że egzamin odpowiedni odbędzie się w dniu 14 (26) maja r. b. o godzinie pierwszej z południa w kancelaryi tegoż prezesa sądu.

Kalisz. „Kaliszanin" donosi, że minister skarbu nie pozwolił na rozszerzenie działalności towarzystwa kredytowego miejskiego kaliskiego na miasta powiatowe guberni kaliskiej.

Dyrektor towarzystwa dramatycznego, p. Sarnowski zakontraktował teatr letni w Kaliszu na cały sezon.

Radom. „Gazeta radomska" donosi o fakcie niewykonania zapisu dobroczynnego. Ś. p. Krasowska włożyła na właściciela Wyśmierzyc obowiązek założenia w tym majątku ochronki i utrzymywania w niej 12 dzieci katolickich z pierwszeństwem dla dzieci gminy radzanowskiej. Na ten cel testatorka zabiezpieczyła hypotecznie na tymże majątku 12,000 rs. Ochronka po pewnym czasie istnienia zniknęła.

Grójec. Do „Kuryera codziennego" piszą: „W grójeckiem we wsiach Jasienice, Boglewice i Kośmin wybuchła groźna influenza wśród koni. Kilka sztuk już padło, kilkanaście zachorowało."

Moskwa. Na wezwanie towarzystwa moskiewskiego wzajemnej pomocy pedagogów, nauczyciele i wychowawcy Petersburga i Moskwy składali od pewnego czasu od 5 do 10 kopiejek miesięcznie na utworzenie kapitału wdów i sierot po pedagogach. Wyniósł on 1 stycznia roku bieżącego 7,310 rs. Zapomogi wydawane są tylko z procentów.

Charków. Projekt urządzenia w Charkowie akwaryum publicznego wraz z laboratoryum w ogrodzie botanicznym uniwersytetu tamecznego uzyskał zatwierdzenie ministeryalne. Dobrowolne składki na koszty urządzenia wynoszą już 15,000 rs.

Saratów. Saratowskie ziemstwo gubernialne stara się u władz wyższych o wprowadzenie obowiązkowej nauki języka ruskiego w licznych szkołach niemieckich, zakładanych przez kolonistów niemców tamecznych.

Z literatury i sztuki.

— W teatrze Rozmaitości kończą się już próby z oryginalnej komedyi St. Żyżkowskiego, p. t. „Do rozwodu," która wystawioną będzie w teatrze letnim.

— Teatr krakowski wystawia po raz pierwszy oryginalną komedyę Wdowiszewskiego p. t. „Ogniowe próby".

— „Hamlet" Szekspira w przekładzie p. Jana Kasprowicza, wyszedł świeżo we Lwowie, nakładem „Biblioteki Mrówki."

— W Krakowie wyszła z druku jednodniówka, zawierająca kilkanaście utworów literatów miejscowych. Dochód z wydawnictwa przeznaczony na korzyść dotkniętych klęską głodową galicyan.

ROZMAITOŚCI.

× **Kraków.** Zmarły niedawno w Krakowie ks. Jan Schindler baron de Schindlerheim, niegdyś prezydent b. wolnego m. Krakowa, prałat papieski i t. d. poczynił następujące zapisy: 40,000 złr. dla kapituły krakowskiej; 10,000 zł. dla tejże kapituły na rozdawanie corocznie jałmużny ubogim; 20,000 złr. dla gminy m. Krakowa na wsparcia dla rzemieślników; 10,000 zł. dla tamtejszego tow. dobroczynności; 5,000 złr. i kilkanaście losów dla arcybractwa miłosierdzia i banku pobożnego, założonego przez Piotra Skargę, na zapomogi dla sług, które służyły długo w jednej rodzinie; 1,000 złr. dla probostwa w Stanisławowie z obowiązkiem odprawiania nabożeństwa za rodziców zmarłego; następnie po 2,000 złr. otrzymali: szpital bonifratrów, szpital dla dzieci pod wezwaniem św. Ludwika, szpital izraelicki na Kazimierzu, ochronka na Wesołej, zakład sierot chłopców pod wezwaniem św. Józefa, zakład niedołężnych kobiet na Blichu, misyonarze na Kleparzu. Bibliotekę swoją naukową, składającą się z 10,000 tomów, zapisał akademii umiejętności, zaś instrumenty medyczne, fizyczne i optyczne rożnym zakładom szkolnym. Inne zbiory, ordery i t. d., pomiędzy niemi ruski św. Stanisława, polecił złożyć w Skarbcu na Wawelu.

× **Wieliczka.** W kopalniach soli w Wieliczce zanosi się na wielki strejk robotników. Schwytano dwóch agitatorów z Morawskiej Ostrowy.

TELEGRAMY.

Petersburg, 24 kwietnia. (Ag. p.). Szlachta ziemi dońskiej w adresie do Jego Cesarskiej Mości, wyraziła wiernopoddańcze uczucia za okazane szlachcie łaski, tak przez osobiste do niej zaufanie, jak i przez podniesienie jej dobrobytu. Najjaśniejszy Pan przyjąwszy miłościwie wyrażone uczucia niezachwianej wierności i nieograniczonego przywiązania dzielnych dońców szlachty: rozkazał oświadczyć im Najwyższe podziękowanie.

Petersburg, 24 kwietnia. (Ag. p.). Wczoraj rozpoczęły się posiedzenia komitetu weteryn aryjnego, obradować mającego nad przejrzeniem przepisów dotyczących porządku i warunków transportu zwierząt, oraz nad projektem różnicowej taryfy przewozu bydła. Posiedzenia przeciągną się do 3-go maja.

Petersburg, 24 kwietnia. (Ag. p.). „Petersb. wiedomosti" donoszą, że projekt ustawy hypotecznej wniesiony już został do rady państwa. Ustawę wpisów hypotecznych zamierzono zastosować ogólnie ze zmianami tylko pewnemi dla miejscowości, w których nie wprowadzone są jeszcze nowe instytucye sądowe. Wprowadzenie ustawy hypotecznej poprzedzi ogłoszenie już przyjętego przez wydział kodyfikacyjny prawa o zastrzeżeniach nakładowych na majątki nieruchome przy ich zastawianiu.

Petersburg, 24 kwietnia. (Ag. p.). W towarzystwie popierania ruskiego przemysłu członek komitetu Metz, zdając wczoraj sprawozdanie ze szkód, jakie przynosi działanie towarzystw amerykańskich „New-York" i „Equitable" w zakresie ubezpieczeń życiowych, upraszał towarzystwo, aby starało się wyjednać u rządu, na mocy zastrzeżonego w konwersyach warunku, wzbronienie zajmowania się ubezpieczeniami życiowemi zagranicznym przedsiębierstwom, a mianowicie wymienionym towarzystwom. Sprawozdanie to liczna publiczność przyjęła z wielkiem współczuciem.

Petersburg, 24 kwietnia. (Ag. p.). „Nowosti" donoszą, iż wyższa władza duchowna wydała pozwolenie na budowę nowej cerkwi prawosławnej w Warszawie. Koszty wyniosą 1 milion rs., na które około 700,000 rs. przeznaczy skarb państwa.

Chabarówka, 24 kwietnia. (Ag. p.). Na granicy południowej ussuryjskiego kraju rząd chiński niektóre garnizony wzmocnił z innych przyległych, bez powiększenia atoli ogólnej liczby wojsk na tej granicy. Około ujścia Sungary przygotowano materyały na budowę fortu.

Berlin, 24 kwietnia. (Ag. p.). W miejsce Hausnera ministrem marynarki mianowany został kontradmirał Golman.

Wiedeń, 24 kwietnia (Ag. p.). Delegacye zbiorą się 6 czerwca w Peszcie.

Rzym, 24 kwietnia (Ag. p.). Ministeryum w zasadzie postanowiło przystąpić do zmniejszenia wydatków na armię i marynarkę.

Bruksela, 24 kwietnia (Ag. p.). Król postanowił przelać na Belgię obecnie swój protektorat nad państwem Kongo.

Paryż, 24 kwietnia (Ag. p.). Przyjęcia u posła ruskiego rozpoczną się d. 5 maja obiadem na cześć prezydenta rzeczypospolitej.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 24-go kwietnia. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 45.00 żąd., 44.72½, 75, 77½, 80 kup.; Londyn (3 m.) 9.10 żąd.; Paryż (10 d.) 36.50 żąd.; Wiedeń (8 d.) 77.25 żąd; 4% listy likwidac. Król. Polsk. duże 89.75 żąd.; małe 89.50 żąd; 5% pożyczka wschodnia II emisyi 100.65 żąd.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 86.75 żąd., 86.60 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I ser. 96.20 żąd., III seryi lit. A 95.05 żąd.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 99.25 żąd., II 97.50 żąd., III 96.40 żąd., 96.10 96 kup., IV 95.10 żąd., V 94.95 żąd.; 5% obligi m. Warszawy dł. 91.75 żąd. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 3%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąc. 5%: listy zastawne ziemskie 161.1, warsz. I i II 30.8, Łodzi 221.3, listy likwid. 150.9, pożyczka premiowa I 133.3, II 54.1.

Petersburg, 24 kwietnia. Weksle na Londyn 90.45, II pożyczka wschodnia 100.50, III pożyczka wschodnia 100.50, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 143.00, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 257.00, petersburskiego banku dyskontowego 616.00, banku międzynarodowego 498.50, warszawskiego banku dyskontowego 292.00.

Berlin, 24-go kwietnia. Banknoty ruskie zaraz 224.25, na dostawę 224.25, weksle na Warszawę 223.90, na Petersburg kr. 223.60, na Petersburg dł. 221.35, na Londyn krót. 20.35½, na Londyn dł. 20.26, na Wiedeń 171.20, kupony celne 324.50, 5% listy zastawne 65.80, 4% listy likwidacyjne 61.50, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 95.50, 4% z 1887 r. 60.25, 6% renta złota —.—, 5% r. zł. z 1884 r. 104.90, pożyczka wschodnia II em. 69.60, III emisyi 69.50, 5% listy zastawne ruskie 107.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 159.25, także z 1866 r. 150.00, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 197.75, akcye kredytowe austryackie 158.50, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego 80.10, dyskonto niemieckiego banku państwa 5%, prywatne 2¾%.

Londyn, 24 kwietnia. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 95¼, 2½% Konsole angielskie 98.

Warszawa, 24 kwietnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pstra i dobra — —, biała — —635, wyborowa 650—660, żyto wyborowe 495—500, średnie — — —, wadliwe — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. 450—550, owies 300—345, gryka 390—420, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny 800—900, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 500, żyta 100, jęczmienia —, owsa 60, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 24 kwietnia. Okowita 78% z akcyzą po k. 9¼%. Stołowa garnca do wiadra 100—107½. Hurt. skład. za wiadro kop. 823—826, za garn. 268—269. Szynki za wiadro kop. 835—838, za garniec 272—275 kop. (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 24 kwietnia. Pszenica 185—198 na kwiec. maj 195.00, na wrzes. paźdz. 185.25. Żyto 161—167, na kwiec. maj 164.25, na wrzes. paźdz. 153.75.

Havre, 24 kwietnia. Kawa good average Santos na maj 112.00, na wrzes. 107.50, na grudz. 100.00. Stale.

Liverpool, 23-go kwietnia. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacye i wywóz 1000 bel. Stałe. Middling amerykańska: na kwiecień maj 6²¹⁄₃₂ sprzedawcy, na maj czerwiec 6¹¹⁄₃₂ nabywcy, na czerwiec lip. 6²³⁄₆₄ nabywcy, na lipiec sierpień 6³⁄₈ nabywcy, na sierpień wrzesień 6²³⁄₆₄ sprzedawcy, na wrzes. — — —, na wrz. paźdz. 6 sprzedawcy, na paźdz. listopad 5⁷⁄₈ sprzedawcy, na listop. grud. 5⁵³⁄₆₄ sprzedawcy.

New-York, 23 kwietnia. Bawełna 11¹³⁄₁₆, w N. Orleanie 11⅞.

New-York, 23 kwietnia. Kawa (Fair-Rio) 20¼, Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na kwiec. 16.02, na czerw. 16.80.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy	Z dnia 24	Z dnia 25
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	45.—	44.90
na Londyn za 1 £	9.10	9.08
na Paryż za 100 fr.	36.50	36.35
na Wiedeń za 100 fl.	77.25	76.90
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	89.75	89.60
Ruska pożyczka wschodnia	100.65	100.65
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	86.75	86.85
Listy zast. ziem. Seryi I	96.20	95.50
„ „ „ V	95.05	94.30
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	99.25	99.25
„ „ „ V	94.95	95.25
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	96.25
„ „ „ „ II	—.—	94.—
„ „ „ „ III	—.—	93.25
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	224.25	224.55
„ „ na dostaw.	224.25	224.50
Dyskonto prywatne	2¾%	2¾%

Monety i banknoty:	Not. urzęd.	Not. nieurz.
Imperyały i półimperyały I zł.	[illegible]	[illegible]
Emisyi 17 grudnia 1885 roku)		
Półimperyały stare	—	—
Funty sterlin. w banknotach	—	—
Marki niemieckie	—	45½
Austryackie banknoty	—	[illegible]
Franki	—	36½
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	145¾

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 25 Kwietnia:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 10, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 5, dorosłych 5, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet 2, a mianowicie: Józefa Wędkowska, lat 36, Wiktorya Michalak, lat 29, Zygmunt Czermiński, lat 37, Franciszek Johne, lat 66, Edward Michel, lat 36

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2, dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 2, a mianowicie Ernest Schultz, lat 64, Emilia Blumtritt, lat 27.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie:

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Krasnicki z Warszawy, J. Herman z Łęczycy, J. Weingott z Kalisza, Littke z Ozorkowa, W. Daszkiewicz i N. A. Prokopowicz z Petersburga, Konarski z Babic, K. Kuśmierkiewicz z Widawy.

Hotel Manteuffel. Goldblum z Lublina, Weilisch z Saratowa.

O G Ł O S Z E N I A.

SZKICE
Adama Szymańskiego,

tom drugi (odrębna całość) wyszedł z druku. Nabywający książkę do 1 czerwca b. r. bezpośrednio u autora, Petersburg, ulica Zacharjewskaja № 11 nowy, miesz. № 2, płacą wraz z przesyłką 1 rs. (cena księgarska 1 rs. 40 kop.).
741—3—1

Młoda osoba

znająca gruntownie języki obce, muzykę, przedmioty klasyczne i metodę Froebla poszukuje lekcyi, korepetycyi. Łaskawe oferty przyjmuje Administracya „Dziennika Łódzkiego“ dla A. N. 744—1

Chemik-inżynier

który przez 12 lat pracował **w największych fabrykach farbników Anglii, Francyi i Niemiec, poszukuje kapitalistów** lub ludzi fachowych z kapitałami do założenia **w Państwie Ruskiem, fabryki sztucznych barwników.** Jedna z zagranicznych fabryk farbników, przyrzekła swój udział temu przedsięwzięciu. O bliższe szczegóły prosi się odnieść listownie do **Biura Ogłoszeń Rajchmana & Frendlera,** Senatorska 26 w Warszawie pod M. R.
646—2—1

Młoda osoba

z patentem gimnazyalnym, poszukuje lekcyi i korepetycyi. Oferty w administracyi „Dziennika“ pod lit. G. G. 720—3—1

Tylko jeszcze 2 dni!

Fonograf Edisona

Grand Hotel Nr. 15.

Codziennie przedstawienia sensacyjnego wynalazku naszych czasów
Od godz. 11 rano do 3 po południu

prywatne Seansy.

Wejście po rs. 1 od osoby.
Dziś od godz. 3 do 6 południu zwykłe przedstawienie po 50 kop. od osoby. Wieczorem nie będzie żadnego przedstawienia. 730—2—

TEATR TALIA

w sobotę d. 14 (26) kwietnia r. b.

Wielkie przedstawienie

MAGICZNE

w 3-ch ODDZIAŁACH

przez znanego profesora magii kawalera trzech orderów

Apolinarego de Kannet

Program zupełnie nowy.
Początek o godz. 8.

Bilety i programy są do nabycia w składzie papieru p. J. Petersilge'go. 706-3-1

ZBIOROWE

lekcye tańca

odbywają się **co sobota.**

Lekcye gimnastyki

trzy razy na tydzień na wolnem powietrzu, w razie niepogody w sali. Zgłoszenia przyjmuję codziennie od 12 do 4 po południu. Ulica Dzika № 516.

Adolf Lipiński
Nauczyciel tańców i gimnastyki.
482—3—3

Akuszerka
WELLER

mieszka obecnie przy ulicy Piotrkowskiej w domu Ditricha obok domu Konstadta. 654-4-1

Ładne letnie mieszkania

z werendami i oknami na ogród wychodzącemi są do **wynajęcia** w dominium **Wiskitno.** Komunikacya z miastem dwa razy dziennie. Nabiał, warzywa i owoce na miejscu. Wiadomość na miejscu i u Pani F. Bromberg, Piotrkowka, dom Hofmana, naprzeciwko pałacu p. Heinzla
687—6—1

STAN RACHUNKÓW
Banku Handlowego w Warszawie
po dzień 31 marca 1890 roku.

		w WARSZAWIE		w PETERSBUR.		OGÓŁEM	
	Stan Czynny.						
1	Gotowizna w kasie	523,754	85	329,081	06	852,835	91
2	Rachunki bieżące w bankach rządowych i prywatnych	24	80	129,793	51	129,818	31
3	Skup weksli opatrzonych najmniej dwoma podpisami	5,445,351	30	1,146,341	82	6,591,693	12
4	Skup papierów publicznych wylosowanych i kuponów bieżących	39,825	96			39,825	96
5	Skup sola-weksli zabezpieczonych papierami publicznemi lub hypoteką	679,460	—	10,252	—	689,712	—
6	Pożyczki na zastaw papierów publicznych i towarów	3,167,686	62	2,540,896	21	5,708,582	83
7	Moneta brzęcząca stanowiąca własność banku	5,929	42	1,692	79	7 622	21
8	Papiery publiczne własne	1,822,646	77	121,705	02	1,944,351	79
9	Traty i weksle na zagranice nabyte na własny rachunek.	200,782	33	61,523	85	262,306	18
10	Uposażenie filii banku	2,000,000	—			2,000,000	—
11	Korespondenci	3,924,235	86½	1,154,079	28	5,078,315	14½
12	Rachunek z oddziałem banku	1,631,579	94			1,631,579	94
13	Weksle protestowane	7,614	62	13,323	58	20,938	20
14	Wydatki bieżące z r. 1889	145,424	65½	93,890	63	294,246	82½
	z r 1890	31,995	16	22,936	38		
15	Wydatki zwrotne	28,244	05	9,401	25	37,645	30
16	Koszta organizacyi						
17	Nieruchomość	143,033	47			143,033	47
18	Rachunki przechodnie	501,147	73	432,952	41	934,100	14
		20,298,737	54	6,067,869	79	26,366,607	33
	Stan Bierny.						
	Kapitał zakładowy	6,000,000	—			6,000,000	—
1	Uposażenie filii banku			2,000,000	—	2,000,000	—
2	Fundusz rezerwowy	1,188,458	19			1,188,458	19
3	Rezerwa specyalna	100,000	—			100,000	—
4	Wkłady na rachunek przekazowy i lokacye	4,395,626	49	1,065,708	31	5,461,334	80
5	Korespondenci	7,112,023	99	1,044,864	74	8,156,888	73
6	Rachunek specyalny w Banku Państwa						
7	Rachunek z oddziałem banku			1,631,579	94	1,631,579	94
8	Traty przez bank akceptowane			64,983	25	64,983	25
9	Dywidenda od akcyi banku niepodniesiona	962	25			962	25
10	Procenty przypadające do zapłaty od wkładów i obligacyj	1,103	64	597	16	1,700	80
11	Procenty i komis z r. 1889	535,117	86½	212,892	30	877,652	51½
	z r. bieżącego	100,215	35	29.427	—		
	Rachunki przechodnie	865,229	76½	17,817	09	883,046	85½
		20,298,737	54	6,067,869	79	26,366,607	33
	Weksle do inkasy						
	Towary w komis oddane	1,345,814	—	93,393	92	1,439,207	92

743-1

Łódzki dom Koncertowy.

W poniedziałek, dnia 28 kwietnia 1890 roku.

NA OGÓLNE ŻĄDANIE

DRUGI KONCERT

SŁYNNEGO FORTEPIANISTY - WIRTUOZA

Alfreda Reisenauera.

745—2—1

300 rs. nagrody!

Za odzyskanie skradzionych u mnie w nocy z 22 na 23 b. m. z wyłamanej kasy żelaznej: w gotowiźnie rs. 1,600 i dwóch sztuk 5% pożyczki premiowej pierwszej emtsyi seryi 06961 № 11 i seryi 15040 № 28, oraz za wykrycie sprawcy kradzieży, przeznaczam powyższą nagrodę. Celem ostrzeżenia, aby nikt nie nabywał skradzionych premiówek, poczyniono stosowne kroki.

Jakób Gutmann,
ulica Piotrkowska Nr. 273.
742—3—1

USPAKAJAJĄ SIĘ

MIGRENY I NEWRALGIJE

PRZEZ UŻYCIE

PEREŁEK ESSENCYI TERPENTYNOWEJ D-ra CLERTAN

Każdy flakonik zawiera 30 perełek, co stanowi kilka kopiejek na każde leczenie.

Jeżeli słaby żołądek lub obstrukcya jest powodem migreny, wtedy należy używać

WĘGLA D-ra BELLOC

Podpis na etykiecie Dr Belloc

Essencya Terpentynowa **w perełkach D-ra CLERTAN** jest chemicznie czysta.

Na każdym flakoniku jest podpis Clertan

Fabrykacya i ryczałtowa sprzedaż *19 rue Jacob w PARYŻU.*
Znajdują się u wszystkich aptekarzy.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że z dniem 26 kwietnia r. b., otwieram tutaj w ŁODZI, przy ulicy **Piotrkowskiej Nr. 64,** I piętro

magazyn strojów damskich.

Oparta najpierw na dłuższej praktyce w Warszawie, następnie mając 5 lat magazyn pierwszorzędny w Kaliszu, czuję się na mocy zadowolnić chociażby najwybredniejsze gusty.
Polecając się łaskawym względom Wielmożnym Paniom.
Zostaję z szacunkiem
Helena Niklas.
716—20—1

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem nie mając adresów obecnych posiadaczy obrazów p. Józefa Chełmońskiego: „Sę matula“, „W wiejskim kościele“, „Dwoje dzieci idących do szkoły“, „Odlot żórawi“, „Grabienie siana“ „Chłopiec i dziewczyna“, ma zaszczyt prosić ich niniejszem najuprzejmiej o łaskawe wypożyczenie towarzystwu tych obrazów na czas trwania specyalnej wystawy dzieł p. Chełmońskiego mającej się w krótce urządzić w lokalu towarzystwa. Wszelkie koszta transportu obrazów do towarzystwa (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 15) i napowrót ponosi towarzystwo. Na cały czas pozostania w lokalu towarzystwa, obrazy będą zaasekurowane w Warszawskiem towarzystwie ubezpieczeń od ognia na rachunek towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w wysokości, jaką posiadacze obrazów oznaczą i za całość ich za ten czas towarzystwo poręcza. Kwity z odbioru obrazów natychmiast będą wydane lub przesłane podług wskazanych przez posiadaczy adresów. Przy zwrotnej przesyłce obrazy będą jak najstaranniej opakowane.

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Робаковскій жительствующій въ г. Лодзи подъ N. 267 на основаніи 1030 ст. уст. гр. суд. объявляетъ, что 20 Апрѣля 1890 г. въ 10 часовъ утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Абраму Вархивкеру, на удовлетвореніе претензій Лейба Шули Гольдберга, находящагося въ гор. Лодзи подъ N 1401 по Цегельняной улицѣ, состоящаго изъ мебели и домашней утвари, оцѣненнаго для торговъ 110 руб. 40 коп.

Продажа будетъ производится на мѣстѣ храненія въ гор. Лодзи подъ N 1401.

Гор. Лодзь 12 Апрѣля 1890 г.
Судебный Приставъ Робаковскій.
748—1—1

Правленіе Лодзинской жел. дор.

Вслѣдствіе заявленія товароотправителя Ц. Винсберга объ утерѣ дубликата на накладной № 72572 на товаръ отправленный Ноября 1 (13) дня 1888 г. со ст. Лодзь на ст. Реіовецъ, Правленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считаетъ недѣйствительнымъ.
731—3—1

DOM ZDROWA

konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie
ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY
D-ra Jana Gwiazdomorskiego
w KRAKOWIE przy ulicy ŁOBZOWSKIEJ pod Nr. 32

Dom narożny, w nowym wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku. Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itp., **z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.** Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone, Korytarze i schody zimą opalane, Czytelnia, Osobna sala operacyjna. W lecie ogród spacerowy dla chorych. **Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. Wszelkie kąpiele w miejscu. Ceny wrąz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg., od 4 złr. do 7 złr. na dobę.** Prospekty na żądanie przesyła się. Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.
490—22—5

BIURO TECHNICZNE
Inżynier H. Huss

w Warszawie, ulica Nowozielna 52.
Buduje kolejki wązkotorowe przenośne i stałe, **dostarcza szyny, akcesorya i wagoniki do tychże kolejek. Poleca: żelaza profilowe, kolumny żelazne kute, w szczególności zaś**

BELKI ŻELAZNE

które zawsze posiada na składzie.

Reprezentantem naszym na kraj Południowo-Zachodni jest **Inżynier Józef Hr. Łubieński w Żytomierzu.** 722—1

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Damy, że z dniem dzisiejszym otworzyłam
w Łodzi, ulica Dzika Nr. 523-A, II piętro

pracownię sukien damskich

pod zarządem panny **Pauliny Buchowskiej** (byłej dyrektrysy w Pasażu L. Meyera).

Staraniem moim będzie pod względem gustu jako też i mody powierzone mi roboty z całą sumiennością wykonywać.
Z szacunkiem
Anna Maciejewska.
707—3—1

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki** Дозволено Цензурою 13 Апрѣля 1890 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego“.**